

4 lutego br. minęła 60. rocznica śmierci ks. Stanisława Rosponda, biskupa pomocniczego krakowskiego. W związku ze zbliżającym się Dniem Zadusznym przypomnijmy postać tego wybitnego kapłana, tak odbiegającą od obrazu księdza, jaki w antykatolickim zacierzewieniu lansuje film Smarzowskiego.

Urodzony w Liszkach 31 sierpnia 1877 roku, po ukończeniu studiów teologicznych i otrzymaniu święceń kapłańskich ks. Stanisław Rospond pracował jako katecheta w kilku szkołach średnich. Najdłużej w swoim macierzystym Nowodworku. Był utalentowanym i doskonale przygotowanym do pracy z elitą młodej inteligencji nauczycielem. Wrażliwy na problemy materialne uczniów często wspomagał uboższych chłopców.

Pod koniec marca 1927 r. Kraków obiegła nowina, że papież Pius XI mianował ks. dr. Stanisława Rosponda biskupem pomocniczym krakowskim. Na uroczystość konsekracji 12 czerwca tr. do katedry wawelskiej przybyła duża delegacja mieszkańców Liszek w strojach regionalnych.

Do obowiązków biskupa sufragana, nie licząc codziennego przyjmowania interesantów, należało przede wszystkim: święcenie kleryków, wizytacje kanoniczne parafii i udzielanie bierzmowania, ale także zastępowanie ordynariusza abp. Adama S. Sapiehy podczas niektórych oficjalnych imprez.

Mimo natłoku zajęć bp Stanisław znajdował czas by odwiedzić rodzinną parafię. Odnotujmy ważniejsze oficjalne wizyty: 10 VII 1927 roku w świątyni liseckiej odbyła się uroczystość jego prymicji biskupich, 18 X 1931 r. odprawił Mszę św. pogrzebową za duszę ks. Izydora Steczki, 30 VIII 1935 r. poświęcił kamień węgielny pod kościół w Nowej Wsi Szlacheckiej, 8 XI 1935 r. w kościele liseckim pobłogosławił nowe organy, 8 VIII 1949 r. wraz z kard. Sapiehą brał udział w pogrzebie proboszcza ks. Andrzeja Parysia. Naturalnie, oprócz tego często bywał incognito u matki.

Po wojnie usunięty przez komunistów z Krakowa (w związku z atakiem na Kurię Krakowską), pozbawiony był możliwości pełnienia posługi biskupiej.

Zmarł na zawał serca w wieku 81 lat. Zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie, ciało bpa Rosponda spoczęło w Liszkach, obok rodziców. *Kochał czule swe rodzinne Liszki; o Liszkach często mówił; o Liszkach jeszcze częściej myślał; za Liszki jak najczęściej się modlił; w Liszkach też chciał być po śmierci pogrzebany*
- mówił podczas kazania żałobnego ks. K. Figlewicz.

A tak, na łamach *Tygodnika Powszechnego* wspominał go pochodzący z Kryspinowa wybitny teolog, ks. prof. Ignacy Różycki :

Wśród moralnych przymiotów Ks. Biskupa Rosponda wysuwała się na czoło jego dobroć i życzliwość dla ludzi. Kochał ludzi prostych, wśród których się urodził i wychował. [...] Kochał rodzinne Liszki i ciągle do nich - przynajmniej myślał - wracał. Kochał Kraków [...]. Zmarły był nie tylko wielkim miłośnikiem tradycji kościelnej i narodowej, ale także żywym jej obrazem. Powszechne jest w Krakowie przekonanie, że śmierć jego i ks. prałata Bystrzonowskiego zamknęła okres kościelnej tradycji starego Krakowa. [...] Godność biskupią odczuwał zawsze jako odpowiedzialny i ciężki obowiązek, który z woli Bożej musiał dźwigać. [...] Z prawdziwie niezwykłą subtelnością i taktem służył Ks. Biskup Rospond każdemu biskupowi ordynariuszowi archidiecezji, służył swą myślą, pracą, osobą. [...] Otaczał serdeczną troską duchowieństwo świeckie i zakonne.

Poniższa fotografia dokumentuje wizytę bpa Stanisława Rosponda w Choczni w lipcu 1949 roku. Oprócz hierarchy (siedzącego w środku), widzimy na nim jego brata, ks. Kazimierza Rosponda (siedzi, drugi od lewej) oraz pochodzącego z Liszek ks. Feliksa Budzaszka (stoi, pierwszy z prawej). Dodajmy, że ks. Kazimierz spoczywa w jednym grobowcu z bratem Stanisławem na liseckim cmentarzu.



